

Z Ewangelii św. Jana

Jezus, przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?”. Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata”. To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzawce Siloam” - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?”. Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”. Mówili więc do niego: „Jakżeż oczy ci się otwarły?”. On odpowiedział: „Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: „Idź do sadzawki Siloam i obmyj się”. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem”. Rzekli do niego: „Gdzież On jest?” On odrzekł: „Nie wiem”. †

J 9, 1-12

Trudne prawdy

Uzdrowiony popadł w konflikt z faryzeuszami. Nie chcieli przyjąć do wiadomości, że odzyskał wzrok. Nie chcieli go słuchać i po prostu wyrzucili. Wtedy odszukał go Pan Jezus. - Wierzysz w Syna Człowieczego? - zapytał. „A któż to jest?” - padło pytanie. „Jest Nim ten, którego widzisz” - odpowiedział Jezus. „Wierzę, Panie” - i uzdrowiony oddał Mu pokłon.

Jest w kwestiach spornych zdrowa zasada: o faktach się nie dyskutuje; stwierdzone przyjmuje się takie, jakimi są. To także dotyczy wiary. O ileż mniej problemów przeżywałby człowiek, gdyby umiał skupić się na oczywistej prawdzie! I potrafił ją przyjąć, choćby była trudna, a nawet bolesna...